

PRZŁASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

WYCHODZI W SOBOTY.

Nr 36.

1 grudnia 1917 r.

Rok II.

ST. WIERZBICKI—RADOM.

MAGAZYNY—WŁASNA LINJA KOLEJOWA.

IMPORT, EKSPORT, KOMIS,

REPREZENTACJA, ASEKURACJA.

„Każdy jest kowalem
swojego szczęścia“ mówi
przysłowie, my twierdzi-
my, że kowal jest szczę-
śliwym dopiero wówczas,
jeżeli posiada naszego
wyrobu

wentylator „WULKAN”.

Wentylatory zawsze nabyć można:

Zakłady Elektro-Mechaniczne

J. Gałęzowski i L. Müller

Radom, Lubelska 27.



Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy w Radomiu

poleca: oficjalistów biurowych i rolnych, pracowników handlowych i przemysłowych, nauczycielki, rzemieślników i rzemieślniczki, piastunki i panienki do dzieci, służbę domową, robotników i w ogóle kandydatów na wszelkie stanowiska i rodzaje prac w zakresie wyżej wymienionych.

Biuro mieści się w lokalu Magistratu na 1-m piętrze, wejście od ul. Romanowskiej. Czynne jest codziennie, za wyjątkiem świąt, od 9-ej rano do 1-ej w południe i od 6-ej do 8-ej wieczorem.

Pośredniczy bezpłatnie. Przyjmuje zgłoszenia osobiste i listowne.

Sklep

Towarzystwa Spółdzielczego

Potrzeb Szkolnych

Radom, ul. Lubelska 44

obok cukierni p. Pomianowskiego

Księgarnia, Skład papieru
i materiałów piśmiennych.

Ceny najniższe.

Stowarzyszeni otrzymują, przy po-
dziale zysków, dywidendę od kapitału
udziałowego oraz procent od wybra-
nego towaru.

Udział członkowski wynosi rb. 10
i wpisowe rb. 1 (§ 13 Ust. Tow. S. P. S.)

Pracownia Cholewek Michała Chmielewskiego

w Radomiu, ul. Warszawska 9,

przyjmuje zamówienia ze swojego i powierzonego
materiału po cenach przystępnych.

PZEDPŁATA:

Rocznie—na miejscu
koron 14.

Z przesyłką kor. 16.

Pojedynczy numer
halerzy 30.

BRZASK

RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY

WYCHODZI W SOBOTY.

OGŁOSZENIA:

Za całą stronę kor. 96.

Za każdą część stro-
ny odpowiednio pro-
porcjonalnie mniej.

Ogłaszającym się
rocznie, półrocznie
i kwartalnie — rabat.

Redakcja i Administracja tygodnika „Brzask” czasowo zostają przeniesione na ul. Lubelską l. 55 m. 7. Oddział Administracji pozostanie w Resursie Rzemieślniczej Lubelskie-Górki 15. Redakcja i Administracja są czynne codziennie, za wyjątkiem świąt — od 1-ej od 3-ej w południe i od 6-ej do 8-ej wieczorem.

№ 36.

1 grudnia 1917 r.

Rok II.

Apropowizacja.

Finis coronat opus.
Koniec wieńczy dzieło.

Konkluzja.

Starąłem się przesunąć przed czytelnika-
mi, wprowadzić w nikłych rozmiarach, lecz
możliwie wszystkie sfery i przedstawicielstwa,
zaangażowane w zawiłej sprawie apropowiza-
cyjnej. Z tego, co można było wtłoczyć
w szczupłe ramy artykułików, widzimy do-
wodnie, że jest źle — i to bardzo źle... Było-
by wprowadzić o wiele lepiej, ale cóż począć,
kiedy jasnie wielmożna spekulacja roztoczyła
tak szeroko i władnie swe panowanie, że
wolnym od jej wpływów jest zaledwie ten,
kto, jak już w jednym z poprzednich arty-
kułów zaznaczyłem, kto ma duszę czystości
krzyształowej i wolę granitowej mocy.

Inaczej mówiąc, da się cała sprawa streścić
w określeniu: Wszyscy narzekają, lecz nie-
tylko mało kto przeciwstawi się, ale wielu
wręcz świadomie podtrzymuje i zwiększa ist-
niejące zło.

Bo tylko rozważmy: monopole i zezwo-
lenia dawane na wywóz, potęgują tak zwany
szmugiel. Szmugiel organizuje na olbrzymią
skalę przemysłnictwo, do którego przyłącza
się beczelnie zorganizowane paskarstwo.

Szmugiel i paskarstwo — nadobna para,
hasająca w zawrotnym tańcu po całym ob-
szarze Królestwa i zagranicy, porywa swym
rozpędem w szalony wir spekulacji przede-
wszystkim producentów, wytwórców i prze-
twórców — owe pierwsze czoło ludzi, owe
źródło z którego rozchodzą się źródła, gaszą-
ce pragnienie i zaspakajające najniezbędniejsze
potrzeby społeczne.

Gdyby nie było monopolu, może więk-
szość owych źródeł zechciałaby jakoś urzą-
dzić się w ten sposób aby nie dawać, a przy-
najmniej jaknajbardziej umniejszyć żerowiska
wężącym na wszystkie strony hijenom spe-
kulacyjnym, tymczasem monopole do pewnego

stopnia wprost rzucają masy w drapieżne
pazury onych ludzi — szakali.

Trudno wszakże przysiąc, że byłoby tak,
gdyż mogłoby stać się i inaczej — jeszcze go-
rzej... Wszakże ta tylko groźba stworzyła
instytucję, w których działalności dzisiaj ogół
upatruje tyle błędów i niewłaściwości.

Funkcjonariusze rzeczonych instytucji re-
krutują się z ludzi tegoż samego społeczeń-
stwa, które narzeka. I oni, może głośniej od
innych narzekali i krytykowali działalność,
podobnych sobie dzisiaj — w czasie, kiedy
sami w ich skórze jeszcze nie siedzieli. Z chwi-
lą wszakże przekroczenia zakłętego koła co-
dziennych zabiegów i starań, stali się filozo-
ficznie obojętni i zimni na krzyki, wrzawę
i tumult, czyniony przez stojących poza krat-
kami granic władztwa swego.

Tłum, szarpiący i wyrrywający sobie z rąk,
jakby z łaski a za wysokie sumy wydzielane
drobne dawki, mające zaspakajać jego wiel-
kie potrzeby i widząc nieczne manipulacje
liczne kręcących się wśród siebie intrygan-
tów i aferzystów spekulacyjnych, zatracą spo-
kój i powściągliwość, daje się powodować
gorączce trawiającej i — raz sam się rzuca
w ramiona ciemnej spekulacji, to znowu, zde-
nerwowany stosunkiem nieczystym, klnie i
złorzeczy w obrzydzeniu... A takich jest bardzo
wielu.

Zadowoleni z sytuacji są jedynie ci, któ-
rych dusze nie znoszą spokoju i czystości
wzajemnego stosunku, nie tęsknią do słone-
cznej jasnoty prawdy; ci, dla których mrok
pożądań i lepkie błoto krzywdy i wyzysku
wystarczają i zadawalniają nie tylko wymaga-
nia, ale tworzą nawet realny obraz pojęcia
ich o szczęściu. Niestety — i takich jest nie-
mało...

Aby tych ostatnich przemienić, aby w ich
dusze wszczepiać iskierki wyższych, szlachet-
niejszych dążeń, na to życia pojedynczego
człowieka zamało... Czas i praca wszakże
swoje robią — nie należy jedynie kadr nieszczę-

śników powiększać. Zwłaszcza nieszczęśników pełnych świadomości swego nieszczęścia...

Wytwarza ten rodzaj ludzi najczęściej — brak woli i... zawiść, przeważnie podniecana chęcią tak zwanego — użycia...

Przeciwstawi się — bezwzględna sprawiedliwość i samopomoc społeczna.

W tym celu, jak już zaznaczyłem, zostały utworzone i powołane do życia rozmaite, instytucje aprowizacyjne kraju.

Czy odpowiadają one swemu zadaniu — o tyle, o ile mogłem i posiadałem odpowiednie wiadomości, dałem wyjaśnienie. Obecnie idzie o konkluzję tego. Konkluzja wypada niezadawalniająco — są braki i nieraz jak powiedziałem wielkie... Czy one wypływają z niemocy, czy obojętności, czy innych powodów — nie wnika, gdyż może być i jedno, i drugie, i trzecie. Muszę wszakże położyć nacisk, że tak być nie powinno.

To, co było dotychczas, już się nie odzyskuje i należy wszystko przekreślić; lecz to, co ma być, powinno stanąć przed naszymi oczyma wyraźnie — widomie. Ten, kto zamknie oczy na przyszłość, ten, kto nie zacznie prostować swych ścieżek natychmiast w kierunku dobra ogólnego, ten, kto zechce być na tej drodze ostatni, musi być uznany za szkodnika społecznego i powinien być traktowany jeszcze gorzej niż ci, którzy nie rozumiają, co czynią...

Koniec wieńczy dzieło! — twierdzi słusznie stare przysłowie. Stare, które wszakże nie przestanie być nigdy nowym. A więc i trudna sprawa aprowizacyjna naszego kraju niech zostanie, pomimo nader ciężkich warunków, uwieńczona w dobie naszego odrodzenia narodowego, może już przy niedalekim końcu. pomyślnym zakończeniem. Pomyślność ta po-

winna przedewszystkiem wyrażać się we wspólnej pracy i wspólnym zaufaniu.

Będzie to z chwilą zakończenia wojny wieniec wawrzynowy, jaki włożymy na zwycięskie swe skronie.

Aby nań wszakże zasłużyć, aby stanąć dumnie przed światem, trzeba wiele, bardzo wiele pracy na niwie społecznej złożyć i bardzo wiele walk z sobą, a raczej ze swymi namiętnościami i wadami stoczyć.

Kto nie zdobędzie wawrzynu, siłą rzeczy będzie musiał włożyć na szyję sznur niewolniczy, albowiem każdy, kto nie potrafi zwalczać zła — w jakiejby to nie było postaci, musi być wasalem i niewolnikiem tegoż zła.

Przedewszystkiem więc tępmi i niszczy każdy przejaw zła środkami jaknajbardziej radykalnymi, lecz jednocześnie nie krzywdźmy nikogo zarzutami jedynie domniemanymi. Żądajmy jawności i kontroli nad wszystkim, nie ukrywajmy pod korcem grzecznościowym dowodów spełnionych przewinień, lecz jednocześnie brońmy i nie pozwalajmy krzywdzić ludzi niewinnych, niejednokrotnie szkalowanych jedynie wskutek brudnej zawiści i niekczemnej intrygi.

Zaufanie — buduje, podejrzliwość — niszczy.

Starajmy się, abyśmy mogli ufać sobie bezwzględnie. Aby to nastąpiło, musimy być głęboko rozważni i — uczciwi.

Koniec wieńczy dzieło!...

Apro wizacja jest dzisiaj jedną z najpoważniejszych kwestji, nawet w dziedzinie spraw politycznych...

Pamiętajmy więc, że czeka nas — zwycięski wieniec wawrzynu lub — niewolniczy sznur niedoli.

Na co zasłużymy, to będziemy mieli.

H. Siłowicz.

W n-rze 396 „Myśli Niepodległej“ p. Andrzej Niemcewicz zamieszcza nader ciekawy i przekonujący artykuł o temacie aktualnym. Przedrukowując tenże w całości, zwracamy uwagę na gruntowną znajomość przedmiotu, omawianego przez autora, co jeszcze bardziej podnosi znaczenie ostrzegawcze faktów poruszanych.

Red.

Sejmy polskie

a sejmy żydowskie.

Władysław Konopczyński w swym studjum historyczno porównawczym „Liberum Veto“, wydanym przez Kasę Mianowskiego (str. XVI, 468, Kraków 1918) pisze na str. 330 o zrywaniu sejmów w Rzeczypospolitej Polskiej:

„Mówiąc o inspiratorach zrywawców, nie należy zapominać o roli Żydów. Za króla Sasa, szczególnie w latach walki o reformę skarbowo-wojskową, samorządny sejm żydowski przykładł pociechę ręki do zabijania sejmów polskiego“. A w przypisku: „Pozytywnie wiadomo to o sejmie r. 1740: ob. Skibiński I, 95—96; II, 491 (Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką). Dosko-

nale poinformowany rezydent pruski Benoit stwierdza ogólnikowo, że Żydzi stale pomagali składką do zrywania sejmów. Porów. też artykuł L. Glatmana: „Jak Żydzi zrywali sejmy“, Szkice historyczne, 103—117“.

Fakt ten nasuwa nam następujące uwagi.

Stosownie do panujących ogólnie pojęć o traktowaniu spraw publicznych trzymamy się zasady, aby wszelkie projekty poddawać dyskusji jawnej, dla wszystkich zrozumiałej. Tymczasem Żydzi jako grupa społeczna omawiali i omawiają swoje sprawy i nasze sprawy wewnątrz swej organizacji odrębnej i w języku dla ogółu naszego niezrozumiałym.

Różne grupy społeczne polskie, kierując się zasadą tolerancji, przyjmowały i przyjmują do swego zespołu Żydów, wtajemniczając ich w swe projekty, i nie zwracając na to uwagi, że owi Żydzi prócz tego należą do swej organizacji plemiennej, że się z tą organizacją jawnie solidaryzują i że organizacja ta całkiem naturalnie musi wymagać od nich szczegółowego udzielania informacji o tym, co się dzieje i co się chce robić w owej grupie polskiej.

Należący do różnych grup polskich Żydzi stale popierają zasadę jawności w traktowaniu spraw polskich,

NIE WRÓCI.

(z motywów jesiennych).

Lecą kruki, kraczą wrony

I chmur suną kłęby,

A wiatr huczy w różne tony —

Gnie krzewy i dęby;

Stonko borów już nie złoci,

Nie ma blasków siły,

Nie rzuca promieni kroci —

Chmury je przykryły;

Ciemna mara już jesieni

Swoją przędzę snuje —

Listki strąca, zieleni mieni,

Szare tło haftuje.

I na sercach znacząc ślady

Tęsknoty za majem,

Rzeźbi żale w dżione błądy

Za wiosną — za rajem...

Tak, za życia rajem — wiosną,

Co młodości światem...

Wróci ona, bży wyrosną,

Lecz na grobie kwiatem...

L. Wierusz-Kowalska.

Polityka

mieszczaństwa polskiego.

(rys historyczny).

dok.

Za panowania króla Kazimierza Wielkiego silny już, bogaty stan mieszczański dążył aby jego prawa i przywileje razem zebrane

ilekroć jednak ktoś ujawnił szkodliwe zamysły Żydów, dokładają starań, aby tego rodzaju ujawnienia podawać w wątpliwość. Wiąże nie tylko, jako rzekomi Polacy, nie informują nas o szkodliwych dla ogółu naszego zamiarach żydowskich, ale dążą do tego, by upić naszą czujność.

Postaramy się przytoczyć przykład wymowny. W grupie postępców warszawskich znajdowało się dużo Żydów. Postępcy żydowscy starali się o to, aby, pomiędzy postępcami polskimi a obozem klerykalistycznym polskim wszelkie stosunki były zerwane. Tymczasem ciż postępcy żydowscy należeli równocześnie do zarządu gminy religijnej żydowskiej, utrzymywanie stosunków najbliższych ze swoim obozem klerykalistycznym uważali za rzecz całkiem naturalną, a postępcy polscy nie orjentowali się w tej dwulicowości. Dziennikarze i publicyści żydowscy obozu postępcowego wysmiewali rozmaite „bale katolickie“ a równocześnie rozpiływali się z uznaniem o żydowskich „balach purymowych“. Ciż dziennikarze i publicyści żydowscy obozu postępcowego poddawali krytyce papieża, kardynałów, biskupów, księży i klasztory, ale równocześnie bardzo się gniewali, jeżeli ktoś poddawał krytyce cadyków, rabinów, melamedów i behelferów (belfrów). I wreszcie ciż dziennikarze i publicyści żydowscy podda-

stanowiły kodeks dla wszystkich miast polskich po „wieczne czasy“. I osiagają; w roku 1365 król każe utworzyć najwyższy sąd apelacyjny dla spraw mieszczańskich w Krakowie, zabraniając jednocześnie wszelkiej apelacji do sądów niemieckich; w 3 lata potem w Wiślicy spisuje prawo magdeburskie w specjalnym kodeksie prawnym dla miast, rozkazując, by magistraty w równej części składały się z kupców i rzemieślników.

Tak tedy w stosunkowo krótkim czasie mieszczaństwo dochodzi do szczytu potęgi i bogactwa.*) Niestety, taka potęga miast poczęła budzić zazdrość rycerstwa i szlachty, którzy za wszelką cenę dążyli do osłabienia klas mieszczańskich, do odebrania im zdobytych praw i przywilejów. Początkiem katastrofy dla stanu mieszczańskiego był t. zw. traktat koszycki, zawarty między szlachtą polską a Ludwikiem węgierskim w roku 1374, na mocy którego tylko szlachta ma wyłączny dostęp do wszelkich urzędów i godności zarówno państwowych jak i kościelnych. W kilkadziesiąt lat potem, szlachta, wymuszając od królów coraz to nowe przywileje, zyskuje stanowczą przewagę nad miastami: w roku 1430 pozbawiają mieszczan własnego sądownictwa i poddają cechy miejskie sądom kasztelańskim; w niespełna 20 lat na mocy statutu piotrkowskiego mieszczanie nie mogą nabywać własności ziemskich; wkrótce szlachta ogranicza wolny handel miast, poddając je pod nadzór kasztelanów. Wreszcie sejm piotrkowski z roku 1565 znosi ograniczenie wolnego wywozu płodów ziemnych, zakazuje

*) Mieszczanin Wierzynek na weselu swej córki ugasał króla a ucztą kosztuje 100.000 czerwonych złotych polskich; mimo to bez uszczerbku dla swego bogactwa własnym kosztem kończy świątynię Marjacką.

wali krytyce wierzenia chrześcijańskie wogóle a katolickie specjalnie, natomiast uznawali za naruszenie tolerancji, jeżeli ktoś poddawał krytyce już nie wierzenia, ale przesady żydowskie.

Lecz nie na tem kończą się przeciwieństwa. Każdy naród stanowi pewien typ psychiczny, ma swój charakter odrębny, swe cechy swoiste, swój temperament, swoje tradycje i swoje umiłowania. Żydzi latami całemi starali się w nas osłabić wszystkie znamiona naszej odrębności natomiast nie zwalczali zażnamion odrębności żydowskiej.

Słowem czynili, co się dało, aby podcinać wszystko, co nas wiązało w grupę narodową odrębną, natomiast stali na straży nietykalności więzi żydowskiej.

Czyż tedy pod rozmaitemi postaciami sejm żydowski, zwarty w sobie nie zrywał i nie zrywa w dalszym ciągu sejmu polskiego, jeżeli przez sejm będziemy tu rozumieli wszystkie formy narad i dyskusji?

Jest to fakt dla obserwatora nawet niezbyt przenikliwego bezsporny, który powinien nas zastanowić i wpłynąć na zmianę naszego postępowania.

Kto u Żydów naruszy zasadę solidarności w stosunku do otocza aryjskiego, ten podlega prześladowaniu opinii żydowskiej a nawet silnym represjom. Tymczasem u nas

wywozu artykułów rzemieślniczych, znosi z trudem wywalczone *prawo składowe*.

Od tej chwili następuje dosyć szybko upadek mieszczaństwa polskiego; jak na bogaty łup rzucają się kupcy różnych krajów do Polski, odbierają jej przemysł i handel — a Polska bez handlu i przemysłu ubożeje coraz więcej. I długo tak trwało, zanim naród nasz począł myśleć o naprawie. W r. 1764 książę Adam Czartoryski, widząc ruinę swej ojczyzny, stara się zaprowadzić samorząd miast, przywrócić utracone przywileje, lecz spotyka wiele trudności; dopiero konstytucja 3-go maja zrównuje mieszczaństwo ze szlachtą — niestety zapóźno! Obce, wrogie nam żywioły zalały polski przemysł i handel; przeszło 3 miliony Żydów i przeszło milion Niemców, Francuzów, Belgijczyków, Anglików, Czechów i t. d. znajduje na naszej ziemi obficie i dostatnio chleba, pieniędzy i bogactwa, a polskie syny i córki, tysiące i tysiące muszą iść do obcych, nieraz wrogich nam narodów na poniewierkę, na upokorzenie, na pośmiewisko i wyzysk, by zdobyć dla siebie i rodziny kawałek chleba. Ten nadzwyczajny upadek naszego przemysłu i handlu należy przypisać zgubnej polityce szlachty wobec miast; większą jednak winę należy złożyć na stan mieszczański, który, nie pojmując własnego dobra i goniąc za korzyściami tylko osobistymi, nie stworzył wtedy kiedy mógł silnej organizacji i co większa, dobrowolnie i świadomie usuwał się od służby krajowej.

Dziś nastaje czas „odbudowy ziemi polskiej“. Odbudowa ta nie powinna polegać li

nie obowiązuje zasada solidarności w stosunku do Żydów, opinia polska jest wyrozumiała, nietroskliwa, nie nazwie tego zdradą interesu narodowego, jak to ma miejsce u Żydów.

Żydzi mogą się między sobą spierać, mogą się nawet wzajemnie zwalczać, ale tylko dopóty, dopóki zatarg ma charakter wewnętrzny. Jeżeli zatarg przekroczy granicę plemienną, przeciwnicy żydowscy natychmiast się godzą ze sobą i występują na zewnątrz solidarnie. Inaczej u nas. Nietylko zwalczamy się do upadłego, ale mobilizujemy przeciw sobie Żydów, o ile tak nie jest, że Żydzi nas samych przeciwko nam mobilizują.

Lecz i to nie wyczerpuje wszystkich szczegółów zjawiska. Albowiem nie o to tylko chodzi, że grupa żydowska rozsada od wewnątrz grupę polską. W razie potrzeby grupa żydowska krajowa apeluje do wszystkich grup żydowskich zagranicznych, a te nietylko jej pomagają, lecz prócz tego mobilizują przeciwko nam opinie innych narodów chrześcijańskich.

Przychodzi to bardzo łatwo, albowiem najpierw Żydzi wszędzie mają prasę w swoich rękach a następnie narody nie znają typu naszych Żydów i mniemają, że Żydzi nasi są tak ucywilizowani, jak Żydzi Anglii, Francji, Belgii i Niemiec.

Sprawa, którą poruszamy, jest jedną z najbardziej zasadniczych i palących. Czas najwyższy, abyśmy się nią zajęli

tylko na wznoszeniu zburzonych budynków, puszczeniu w ruch zamkniętych fabryk i warsztatów i podniesieniem zniszczonego rolnictwa, lecz musi ona ogarnąć całokształt braków i potrzeb społecznych, musi zejść na samo dno, dotrzeć do samych fundamentów gmachu społecznego. Od rozumnej odbudowy będzie zależał zdrowy rozwój całego życia społecznego na przyszłość, by w narodzie polskim była równowaga społeczna, zdrowie społeczne, potęga i świetność społeczna. Stan mieszczański powinien odegrać w tej budowie wybitną rolę i ze względu na świetną przeszłość swoją i ze względu na świetlaną przyszłość. Stać się to tylko może wtedy, kiedy mieszczaństwo poda sobie bratnie dłonie dla obrony własnych interesów, kiedy się zjednoczy na gruncie zasad katolicko-narodowych „bo najpotężniejszym będzie to społeczeństwo, w którym warstwy najliczniejsze będą posiadały cnoty, stanowiące siłę i wielkość duszy, a przez duszę siłę i wielkość wszystkiego innego“.

Ostrowiec 27/IX-17.

Ks. dr. A. Ręczajski.

Refleksja polityczna.

Odnosnym pismem Rady Regencyjnej z dnia 26 listopada r. b. p. Jan Kucharzewski został powołany na premiera pierwszego gabinetu nowo kształtującego się państwa polskiego. Data, bądź co bądź ważnego faktu, trzy dni zaledwie wyprzedza rocznicę faktu, mającego nader doniosłe znaczenie w dziejach nieszczęsnego narodu polskiego — rocznicę 29 listopada...

Powstanie listopadowe było wybuchem gorących serc, wybuchem poniewieranej godności uczuć własnych i narodowych, rozpaczliwym lecz nie beznadziejnym porywem, skierowanym w strony brutalnej i gniotącej pięści niepowołanego „opiekuna“...

Gorący poryw porwał częściowo ludzi nawet inaczej patrzących, i — przyniósł początkowe sukcesy. Zawisę, przywatę i stąd płynące źródła anarchii, nieposłuchu, rozgoryczeń, spowodowały katastrofę, zniszczyły i zmarnowały żarny posiew krwi ofiarnej...

Czy dzisiaj inni jesteśmy?...

Tworzy się nowy rząd nowe rozpoczynające życie państwa. Słowa płyną gorące na podobieństwo lawy roztopionej — rzekami na wszystkie strony. Lecz te ogniste potoki, tocząc się po pochyłości wzgórza wad, giną w morzu prywaty i niskich instynktów człowieka. A wszakże nie brak również daniny żarnego posiewu krwi ofiarnej...

Dlaczego więc zamiast rzek lawy ognistej, ginącej w morzu wyzębionych frazesów, nie trysną przepiękne snopy jasnych, tęczyowych, zgodnych i w jedno zespolonych czynów — dobro Ojczyzny i tylko jedynie ogólne dobro Ojczyzny mających na celu?...

Pamiętajmy — historia się nie powtarza, o ile czyny nie powtarzają się...

Powołanie premiera i wybuch rewolucyjny są to fakty prawie nie mające żadnego łącznika ze sobą, a jednakże pomimo woli taka porównawcza refleksja nasuwa się na myśl w 87 rocznicę listopadową...

S.

Z praktyki ogrodniczej.

Niebezpieczny szkodnik. Najgorszym szkodnikiem dla sadownictwa jest zajęca, przynosi on więcej szkody aniżeli pożytku, tak w rolnictwie jak i ogrodnictwie. Mimo polowań i tępienia zajęcy niema mowy ażeby tych gryzunów wytępić.

Ogrody nasze każdej zimy są uszkodzone przez zajęcę; bywają zimy mniej śnieżne i w takie mniej szkód przyczyniają, minionej jednak wyrządziły w ogrodach i szkółkach szkody wielkie. Najlepszą ochroną od zajęcy są parkany; ponieważ jednak są one za kosztowne, przeto nie pozostaje nic więcej jak tylko młode ogrody zabezpieczać, to jest obwiązywać drzewka w nich lub smarować. Dobrym zabezpieczeniem jest jałowiec, gdy jest pod ręką; zabezpieczenie jałowcem wystarczy na parę zim, należy tylko corocznie wiązadła poprawiać. Jałowiec zabezpiecza drzewa nie tylko od zajęcy, ale i od myszy polnych. Gorszem nieco zabezpieczeniem jest trzcina stawowa, o ile jest na miejscu. Ta też może wystarczyć na parę lat, jeżeli obwiązanie będzie dobrze zrobione. Naogół opatrujemy tylko słomą, gdyż tę mamy pod ręką. O ile słoma jest źle wymłócona, to sprowadza dużo myszy, które też wyrządzają dużą szkodę, gdyż obgryzają nietylko korę lecz często i korzenie.

Ja od paru lat smaruję drzewka papką i to jest bardzo dobre. Koszt papki jest niewielki, a wykonanie roboty łatwiejsze i tańsze aniżeli obwiązanie. Przygotowanie papki jest proste: bierze się krowieniec z gliną, i rozbija na lepłą masę przy dodaniu odpowiedniej ilości wody. Do wyrobionej papki dolewam krwi albo żółci w dowolnej ilości, gdyż te dla drzew są nieszkodliwe, dolewam też 1% karbolineum albo olejku zwierzęcego; bierze się co tańsze i co można dostać (tak karbolineum, jak i olejku zwierzęcego zajęcy nie znoszą). Wszystko powinno być dobrze wymieszane i robota wykonana w suchy i pogodny dzień; papka powinna być nie za gęsta i niezbyt rzadka. Do smarowania robimy pedzelki z lyka.

Jeden robotnik może posmarować do 100 drzew na dzień. Smarowanie można wykonać wcześniej, nie czekając przymrozków; gdyby jednorazowe smarowanie okazało się niedostateczne, to można powtórzyć je raz drugi.

A. Michalak.

Objawy chorobliwe owoców. Do objawów chorobliwych należy kamienistość gruszek, którą przypisać należy nieracjonalnej hodowli. Gruszki bowiem hodowane na karłach są mniej kamieniste, aniżeli te same na pnii wysokim. Skórka gruba na gruszkach tworzy się wtedy, gdy sad wystawiony jest na działanie wiatrów, a staje się delikatną i cienką, gdy hodujemy owoce w ciepłych osłoniętych miejscach, na drzewach ciętych. Objawy te leczyć może tylko racjonalna hodowla t. j. staranne nawożenie, przewietrzanie ziemi pod drzewami, czyszczenie drzew, przerywanie owocu i t. p.

Zużytkowanie rumowisk budowlanych. Panuje zwyczaj wyrzucania rumowisk budowlanych za miasto, w mniemaniu, że jest to materiał niezdalny do ogrodu lub na rolę. Próby czynione z palmami, różami, azaljami i t. p., gdzie zamiast piasku dawane były rumowiska, wydały jak najlepszy wynik. Próby z warzywami wypadły weale pomyślnie pod względem jakości i ilości zbiorów. Dodanie do ziemi rumowiska działa nietylko mechanicznie spulchniająco, ale i chemicznie przez wapno, którego brak często w ziemi. Dla drzew owocowych do ziemi dodać można 1/3 część rumowisk budowlanych.

„Ogrodnik“.

Od Administracji.

Paraliżowanie spekulacyjne obiegu waluty rublowej zniewala nas do zaprowadzenia z dniem dzisiejszym rachunkowości wyłącznie w walucie koronowej. Jednocześnie zmuszeni jesteśmy, stosownie do wcześniejszych zażądań, oświadczyć, że również z dniem dzisiejszym wstrzymujemy zamiejscową wysyłkę wszystkich egzemplarzy nieopłaconych lub niezamówionych. Wkrótce to uczynimy z miejscowymi. Jest to niezbędną koniecznością, wynikającą z potrzeby unormowania nakładu o niezmiernie dzisiaj wysokich kosztach każdego wydawnictwa. Uprzejmie przeto prosimy o jaknajszybsze regulowanie należności albo chociaż zapewnienie — w jakim czasie mamy spodziewać się wpłat tychże.

Kronika.

Na posiedzeniu Rady miejskiej odbytym 27 listopada r. b. pod przewodnictwem prezydenta miasta p. T. Przylęckiego oraz przy udziale: wiceprezydenta p. W. Dębowskiego, sekretarzy pp. — E. Suchańskiego i W. Borka, a także zast. kom. cywilnego c. i k. Komendy powiatowej — p. Zbyszewskiego, rozpatrzono i uchwalono:

1) Na wniosek radnego L. Klinowskiego zdjąć z porządku dziennego 3 i 4 punkty, ogłaszające wybory 1-go Wiceprezydenta i Rajcy Magistratu.

2) Wysłuchano przyrzeczenia nowostępującego radnego — p. Zygmunta Zajewskiego (ojca).

3) Przeprowadzono dyskusję nad odczytaną odpowiedzią Jen. Gub. na wręczony przez prezydenta J. E. hr. Szeptyckiego memoriał w sprawie uruchomienia przemysłu fabrycznego, przeniesienia części biur c. i k. Zarządu kolejowego i rekwizycji metali, postanawiając w dalszym ciągu czynić w tym względzie starania.

4) Przyjęto do wiadomości przejęcie Elektrowni pod zarząd przymusowy c. i k. władz okupacyjnych, ku czemu został wydelegowany nadp. inż. König.

5) Wysłuchano reskryptu c. i k. Kom. powiatowej w sprawie kwater, w którym Kom. powiatowa żali się, że właściciele domów nie chcą oddawać lokali pod kwaterunek, wobec czego Kom. pow. uprzedza, że zastosuje środki rygorowe i wzywa Magistrat do płacenia za zajmowane mieszkania. Przyczem prezydent wyjaśnia, że opłacie podlegają jedynie te mieszkania, które w czasie rozpoczęcia wojny nie były zajmowane przez funkcjonariuszy urzędowych, natomiast te, które były zamieszkiwane przez urzędników i wojskowych ówczesnych władz rosyjskich, są zajmowane na prawach lokali państwowych. Opłata za nie przypada na tych, którzy do rozpoczęcia wojny zajmowali. W końcu prezydent komunikuje, że Magistrat z odpowiedzią się wstrzymał, albowiem ostateczna decyzja w tej kwestji ma wyjść od Naczelnego Dowództwa Armji.

6) Udzielając wyjaśnienia w sprawie milicji, prezydent odczytuje otrzymane oświadczenie treści następującej: „Zjazd Ogólno - Krajowy Związków Zawodowych z powodu usunięcia milicjanta obywatela Jasińskiego ze stanowiska.

„Wyraża swoje oburzenie z powodu wydalenia z posady milicjanta Jasińskiego za nakazywanie jakoby przez niego wywieszania chorągwi na cześć Zjazdu.

„Zjazd potępia rozkaz prezydenta m. Radomia, który wyraża w tak dziki sposób swoją nienawiść do przedstawicieli świadomych swych praw i obowiązków proletariatu.

„Zjazd wzywa Radę Zw. Zawodowych z. Radomskiej i Radnych miejskich socjalistów by zajęli się obroną niesłusznie skrzywdzonego pracownika i domagali się przyjęcia z powrotem na posadę“.

Prezydent komunikuje, że Zarząd miasta uznał — żądanie za niewykonalne, zaś ton i redakcję oświadczenia za rażące i niedopuszczalne.

Rada miejska przez usta ks. kan. Rokosznego akceptuje postanowienie Zarządu miasta i wyraża ubolewanie, iż pod przesłaną uchwałą jest podpisany radny Zieliński.

Radny Zieliński wyjaśnia, że jako przewodniczący Związku zniewolony jest do podpisywania przesyłanych uchwał, zapadłych nieraz niezgodnie z jego osobistymi poglądami.

7) Przyjęto do wiadomości wyznaczone na 14 grudnia wybory do Sejmiku Powiatowego.

8) Wysłuchano sprawozdania z ostatniego posiedzenia Krajowej Rady Gospodarczej, na którym było rozpatrywane żądanie władz okupacyjnych zmniejszenia racji obłeba i mąki mieszkaczom oraz zwiększenie kontyngensu wojskowego, na co Kr. Rada Gospodarcza odpowiedziała odmownie. Rada miejska uznała stanowisko Kr. Rady Gospod. za słuszne i zmniejszenie wszelkich racji za niemożliwe.

9) Powołano na Członka Rady Okręgowej Szkolnej radnego Z. Zajewskiego, na zastępcę radn. Wł. Borka.

10) Uchwalono na wniosek d-ra A. Horczaka, poparty przez radn. H. Sipowicza, wypłacić na skutek wniesionej petycji przez sędziego hon. K. Staniszwskiego, zapomogę dla dzieci po 5. p. Pytlakowskiej, funkcjonariuszce miejskiego Szpitala tyfusowego, zamiast projektowanych rb. 15 — po rb. 30 miesięcznie.

11) Przekazano projekt podatku od widowisk do rozpatrzenia Kom. finansowo-budżetowej.

12) Wysłuchano sprawozdania delegatów na Zjazd przedstawicieli miast w Warszawie — wiceprez. W. Dębowskiego i radnego B. Epsteina, upoważniając pierwszego do podpisania aktu przystąpienia do Związku miast — Radomia.

13) Przyjęto fundację im. małż. Samuela i Karoliny Adlerów, w sumie rb. 20.000 w listach zastawnych na rzecz b. robotników m. Radomia, wyrażając ofiarodawcom podziękowanie.

14) Przyjęto taryfę podatku wwozowego i polecono Magistratowi dostarczenie Kom. do spraw ogólnych materjałów do opracowania podatku wywozowego.

15) Dla rozpatrzenia i opracowania projektu zasadniczo regulującego sprawę stróżów, wybrano delegację, składającą się z prezydenta i radnych: inż. Głiszczyńskiego oraz St. Ojrowskiego, udzielając tym prawa kooptacji.

16) Wysłuchano wyjaśnienia w sprawie wniosku lokatorów, przekazanego do rozpatrzenia Kom. prawnej, o czym pisaliśmy w swoim czasie.

17) Postanowiono czynić możliwie najenergiczniejsze starania o uzyskanie zaległych racji cukru.

18) Przyjęto do wiadomości, że do Kom. finansowo-budżetowej z Kola Niepodległościowego zamiast radnego Pokrzewińskiego został delegowany radny Ejchler.

Posiedzenie zakończono o godz. 11 m. 25 w nocy.

Sprawozdanie Kasowe Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego dnia 15/X 1917 r.

Wpływy: ze sprzedaży znaczka kor. 1170 hal. 84, rb. 60 kop. 12, mk. 17 fen. 38; ze sprzedaży nalepek kor. 420 hal. 50, rb. 33; ze sprzedaży programów w te-

atrze kor. 166 hal. 30, rb. 30 kop. 61, fen. 40; ze sprzedaży broszur kor. 11 hal. 40, rb. 11 kop. 10; złożone przez p. Józefa Pogorzelskiego jako pozostałość z uroczystości 121 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, obchodzonej w Radomiu 25 i 26 marca 1916 r. kor. 104 hal. 16, rb. 2 kop. 70, fen. 70. Razem kor. 1873 hal. 20, rb. 137 kop. 53, mk. 18 fen. 48.

Wydatki: odezwy, znaczki, nalepki i programy kor. 317 hal. 86; tablica na pomniku kor. 178 hal. 58; broszury rb. 110; koszt założenia kamienia węgielnego pod pomnik kor. 35; szpilki do znaczków kor. 8, rb. 1 kop. 50; pomalowanie pomnika rb. 22. Razem kor. 539 hal. 44, rb. 133 kop. 50.

Dochód czysty: kor. 1333 hal. 76, rb. 4 kop. 3, mk. 18 fen. 4.

Z powyższej sumy dochodu Komitet Obchodu przeznaczył: 1) na fundusz zapomogowy im. Naczelnika Tadeusza Kościuszki dla ucznia pochodzenia włościańskiego Sem. Naucz. w Radomiu kor. 333 hal. 44; 2) dla głodnych do rozporządzenia Kom. Obyw. m. Radomia kor. 333 hal. 44, rb. 4 kop. 3; 3) dla internowanych w Szczypiornie kor. 333 hal. 44, mk. 18; 4) na Litwę kor. 333 hal. 44.

Nierozsprzedane tysiąc broszur M. Szeli „Tadeusz Kościuszko“ rozdano szkołom elementarnym miejskim i Komit. Obyw. m. Radomia.

Protokół posiedzenia Zebrania Ogólnego Zgromadzenia rzeźników majstrów i czeladników w Radomiu dnia 22 listopada 1917 r.

Delegaci w liczbie 27 czeladników rzeźników w Radomiu wystąpili do majstrów właścicieli warsztatów rzeźniczych z następującymi żądaniami:

1) Podwyższenie płacy tygodniowej przy dotychczasowym pełnym utrzymaniu w warsztatach przy ulicach Lubelskiej, Rajtszuli, Rynek i Skaryszewskiej do przejazdu 20—25 rubli, w pozostałych częściach miasta 15—20 rubli.

2) Ograniczenie godzin pracy do 10 dziennie. Rozpoczęcie roboty o godz. 7 rano, zakończenie o 5 po południu z przerwami ½ godz. na śniadanie 1½ godz.—obiad.

3) W warsztatach przy jednym czeladniku nie może być więcej jak 2-ch uczni — przy 2-ch czeladnikach — 3-ch uczni i t. d. w tym stosunku.

4) Uczeń nie może być przyjęty na praktykę, o ile nie posiada świadectwa z ukończenia 3-ch klas szkoły miejskiej.

5) Ustanowić placę za ubój trzody w rzeźni od osób postronnych rb. 3 i od fachowców rb. 1,50 od sztuki.

6) Czeladnik z innego miasta nie może być przyjęty tu do pracy — wyjątek w razie braku miejscowych.

Po rozpoznaniu i przedyskutowaniu powyżej przytoczonego Majstrowie uchwalili:

1) Wobec różnych zdolności i nawet chęci pracy czeladników — również skrupowania obecnie swobody rzemiosła ustanowić najwyższą placę czeladników ze strony majstrów 1-ej grupy do rb. 15 — drugiej grupy do rb. 10 tygodniowo w zależności od ilości sztuk trzody. Wreszcie pozostawić swobodę działania poszczególnym majstrom i czeladnikom.

2) Ścisłe ustanowienie godzin pracy jest niemożliwe — wskutek zależności od uboju trzody, przywiezienia mięsa do warsztatu i głównie obawy zepsucia mięsa.

3) Na warunki p. 3 wyrazić zgodę.

4) Warunki przyjmowania uczni wskazane w przepisach ustawy 1816 r.

5) Za ubój trzody w rzeźni ustanowić placę od fachowców przy pomocy rb. 1 bez pomocy rb. 1,50 i od osób postronnych rb. 3.

6) Przyjmowanie i zwalnianie czeladników normują przepisy ustawy 1816 r.

7) Zamiast warunków przytoczonych w p. 1 następują warunki: płaca w warsztatach pierwszej grupy nie

może być mniejszą od rb. 15, w warsztatach drugiej grupy nie mniejsza od rb. 10. Płaca ta następnie normuje się zobopólnie między majstrami i czeladnikami do 25 rubli tygodniowo.

8) W miejsce p. 2. wyżej spisanego ustanowić pracę w warsztatach dla czeladników dziennie, t. j. w ciągu 24 godzin, na 12 godzin z warunkiem, że rozpoczęcie pracy zależne jest od okoliczności i powinno się skończyć o tejże godzinie, po upływie 12 godzin, o której się rozpoczęła. Na obiad przerwa jedna godzina.

9) Jeżeli majster niema czeladnika może mieć jednego ucznia, przyczem majster nie mający czeladnika płaci za ubój w rzeźni rb. 1,50 od sztuki.

35 podpisów majstrów i czeladników.

Zamieszczając dosłownie powyższy protokół, przedstawiamy nie potrzebującą wyjaśnień treść poważnie podjętej i przeprowadzonej sprawy poprawienia bytu pracowników zawodu masarskiego. Podkreślić musimy, że wśród licznych w ostatnich czasach żądań poprawy bytu ekonomicznego, pracowników (czeladzi) rozmaitych zawodów, zupełnie zresztą zrozumiałych, pierwsi czeladzie rzeźnicy wystąpili korporacyjnie, jako istotne zgrupowanie rzemieślnicze bezpośrednio, bez uciekania się pod jakiegokolwiek protektoraty i bez oddawania się w ręce kierownicze ludzi, nie wiele albo i nie wspólnego nie mających z rzemiosłem. Przy pertraktacjach zaś wykazali tak wiele dobrej woli, zrozumienia rzeczy i prawdziwej dojrzałości korporacyjnej, że notując to z wielką przyjemnością, jednocześnie zapisujemy jako plus lepszej przyszłości rzemieślnika polskiego. — Niech tylko w rozpoczęciem wytrwają i posuwają się na przód. Niniejszym zaś składamy publiczne uznanie dla czeladzi rzeźniczych (masarskich).

Począwszy od piątku przyszłego tygodnia, 7 b. m. staraniem Komisji organizacyjnej wydawnictwa „Brzask“ odbędzie się szereg pogadanek na temat aktualny. Pierwszą wygłosi p. H. Sipowicz na temat broszury d-ra St. Wachowiaka „O przyszłość rzemiosła“. Pogadanki odbywać się będą w bocznej sali Resursy Rzemieślniczej. Wejście dla udziałowców „Brzasku“ i członków Resursy Rzemieślniczej bezpłatne. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wystawa uciésznych karykatur A. Czernego każdy może oglądać za 1 koronę hal. 50 w lokalu „Unji“ w godzinach — od 11 do 1 w południe i od 5 do 9 wieczorem. Artystycznie wykonane w barwach szkice znanych na naszym bruku więcej i mniej wybitnych postaci, dopełnione kilku obrazami, stanowią nader sympatyczną całość wystawy kilkudziesięciu prac utalentowanego artysty. Tymbardziej zasługuje na uwagę, że w Radomiu jest nowością.

Na zebraniu wznawiającego swą działalność Radomskiego Oddz. Pols. Tow. Krajoznawczego, odbytym 25 listopada r. b., powołani zostali do zarządu p. p. ks. kan. J. Rokoszyński, d-rowa M. Chojkowi, St. Magnus, inż. J. Bijejko, K. Kowalski i W. Oziński.

Na zastępców: panna J. Jarzyńska i p. W. Newrat. Do Komisji rewizyjnej: p. p. J. Pleniewicz, M. Szafranski i J. Wojdacki.

Obrodam przewodniczył z wyboru p. J. Wojdacki, pióro trzymał p. F. Wilczyński.

Zebranie było ożywione i nastrój miało serdeczny i pełen nadziei na przyszłość.

Teatr „Popularny“ wystawiając w ubiegłą niedzielę „Ulubienca Kobiet“ — Brissona dowiódł, że poziom swego repertuaru chce utrzymać na wyżynie możliwego w zespole amatorskim artyzmu i oprócz na zajmującej treści. Jednocześnie wszakże zniewolony został do usunięcia się czasowego z widowni przez szumnie rozbijającego swe namioty w sali Resursy Rzemieślniczej — „Czarna Kota“.

Dosłownie przytaczamy uwagę jednego z przyjezdnych: „Widocznie Zarząd miasta nigdy nie chodzi na

stację kolejową pieszo, gdyż wówczas zapewne odczułby jeżeli nie zauważyłby niemożliwy stan trotuarów na ulicach, wiodących do tego, tak ważnego dla miasta węzła komunikacyjnego. Pomijam już niemożliwe zaśmieszenie ścieków, wynikię zapewne wskutek... bezrobocia stróżów.“

Dotkliwą stratę poniosło nasze miasto w czasie szalejącej wichury w nocy z 26 na 27 b. m. Figiura M. B. znajdującą się na skwerze przed kościołem po-Bernardyńskim ogólną pieczołowitością i czcią otaczana, została przez jeden ze starych kasztanów, obalony wichurą, mocno uszkodzoną. Zważywszy na szalejące od dłuższego czasu burze i mając na względzie większą ilość kasztanów przy kościele po-Bernardyńskim mogących ulec temuż samemu co i wyżej opisany losowi, przyczem mogą być i wypadki niemniej szkodliwej natury, mamy nadzieję, że plantacje miejskie zechcą skorzystać z wskaźnika, danego siłą wypadku, i nie tylko, usuwając starodrzew odpowiednio za drzewi, odsłaniając starożytne linie pięknie odnowionego kościoła, ale przez właściwe zniwelowanie gruntu, ochronią kościół od zalewów, następujących po każdym zwłaszcza większym deszczu. Przypominamy, że ten plan istnieje oddawna i jedynie mocą tradycji i przyzwyczajenia utrzymywał stan rzeczy w jednakowym stanie aż do dzisiaj. Czy jednakże powinien trwać i nadal — już sam fakt wypadku mówi.

Zamiast papierosów. Do „Gaz. Świątecznej“ piszą, że we wsi Rudnie pod Kolbielą, w powiecie mazowieckomińskim, powstała wśród młodzieży piękna myśl i wkrótce w czyn się zamieniła. Oto za zachętą Józefa Dźwigala gromadka młodych chłopców postanowiła zarzucić palenie papierosów, a pieniądze które dotychczas z dymem się ulatniały, obracać na rzeczy pożyteczne. Najpierw tedy, dobrawszy pomiędzy sobą grajków, założyli stowarzyszenie własną kapelą i sprawili dla niej narzędzia muzyczne; jednocześnie też opłacano wspólnie „Gazetę Świąteczną“. Do związku w ten sposób utworzonego, a zakładającego sobie różne piękne cele, należy dwunastu młodzieńców mianowicie: Józef Dźwigala, od którego wyszła zachęta, Grzegorz, Jan, Piotr i Józef Kubajkowie, dwóch Franciszków Baków, Franciszek Wajs, Aleksander i Piotr Czajkowie, Jan Dźwigala i Franciszek Rybak. Szczęście Boże szlachetnym zamierzeniom! — dodaje od siebie „Gazeta Świąteczna“. I my do tego przyłączamy się, zaznaczając — czy u nas wśród młodzieży rzemieślniczej, przemysłowej i handlowej nie powinny powstawać podobnie piękne kółka? więcej takich a w niedługiej przyszłości nie biadałibyśmy na siebie i stanęlibyśmy w świecie jako jedni z pierwszych.

Rozmaite.

Jak przewidzieliśmy — ceny papieru nie spadną. Przeciwnie, jak donosi „Kur. Polski“, państwowy urząd dla papieru drukarskiego podwyższył ceny od listopada — rotacyjnego na mk. 27.35, gazetowego (cięty) na mk. 31.75, przyczem składnicy mogą doliczać 10%.

„Robotnik“, organ Stow. Robotników Chrześcijańskich, zaczął wychodzić w początkach listopada r. b. w Lublinie. Całość przy nader przystępnej cenie przedstawia się bardzo sympatycznie. Jakie stanowisko zajmuje najlepiej świadczy już to — komu jest poświęcony. Jako ilustrację przytaczamy parę wyjątków z numerów 3 i 4.

„Mając w rękę szereg niezbitych dowodów, nie wabamy się stwierdzić, że strajk piekarzy i szewców jest dziełem związków zawodowych i żydowskich przedsiębiorców, którym rzecz jasna, niezmiernie na tem zależy, aby konkurencyjne warsztaty chrześcijańskie zniszczyć w zarodku“.

„Pod sąd opinii publicznej.“

„Nakoniec nie powinni robotnicy zapominać, że oddanie się jednej partji lub jednej organizacji równoznaczne jest z zaprzęciem się w niewolę. Człowiek naprawdę wolny może być obywatelem narodu i chrześcijaninem, ale nie może być członkiem partji, każda bowiem partja ma klasowe, stanowe interesy na oku, nie zaś interes całego narodu. Otrząsnąć się z wpływów partyjnych, to jest to samo, co zwyciężyć w sobie ducha samowoli i warcholstwa. Rzecz jasna, że zwycięstwo takie może tylko dobrych obywateli przysporzyć“.

„Obrońcy ludu“.

„Zorza“ zawiadamia swych odbiorców i czytelników, że z dniem 1 grudnia r. b. przechodzi w inne ręce: p. Henryk Chodyncki opuścił stanowisko jej kierownika, a ks. Popławski i p. J. Targowski przestali ją podpisywać. „Zorza“ przechodzi w ręce „Zjednoczenia Ludowego“. Redaktorem będzie ksiądz Wincenty Bogacki, a Wydawcą — Jan Sadlak prezes Zarządu „Zjednoczenia“.

Eksploatacja kopalni. „D. W. Ztg.“ donosi że eksploatacja pola górniczego „Józefa“ w gminie poreba, w powiecie będzińskim przyznana została p. Piotrowi Staszewskiemu, Warszawa, Bracka 18. Poza tem wniosło towarzystwo eksploatacji rudy w Katowicach podanie o przyznanie mu prawa wydobywania rudy z kopalń należących dawniej do rosyjskiego leśnictwa państwowego Zagórze Ostrowy, a mianowicie z pól górniczych: „Europa“ przestrzeni 1,128,000 m. kw., „Austria“ — przestrz. 1,102,275 m. kw., „Węgry“, „Niemcy“, „Australja“, „Ameryka“, „Azja“, „Afryka“ i „Turcja“. Wnioski przeciw temu składane mogą być do 19 bm. w biurze Cesar. okręgowego urzędu górnicz. w Warszawie, Jasna 8.

Szkola miernicza została otwartą w Warszawie 1 grudnia r. b. pod zarządem departamentu gospodarstwa społecznego, dyrektorem mianowano p. Henryka Czopowskiego. Program nauk tej uczelni jest ułożony przez Związek geometrów warszawskich.

Kursa trwać będą 4 okresy po 6 miesięcy każdy. Wstępować mogą uczniowie, którzy ukończyli przynajmniej 6 klas szkół średnich. Po ukończeniu kursów słuchacze otrzymają dyplomy ze stopniem mierniczych klasy 1-ej.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Kielcach. Dn. 17 b. m. odbyło się w Kielcach pierwsze organizacyjne zebranie Chrz. Stow. własn. nier., na którem po stwierdzeniu niebezpieczeństwa zagrażającego polskiemu stanowi posiadania, postanowiono bronić się przed obcym żywiołem. Potrzebny kapitał do tej akcji ratunkowej dostarczyć mają zapisy samych obywateli oraz spodziewana jest pomoc poznańskich spółek, posiadających odpowiednie środki pieniężne. Na zebraniu zapisało się na członków kilkadziesiąt osób.

Prokurator przy sądach Korony Polskiej w Kielcach, jak pisał do „Kur. Pols.“ rozesłał do Magistratów i wójtów dłuższą odezwę, w której, malując ciężkie położenie szerokich warstw ludności, zwłaszcza ubogiej, wyzyskiwanej przez wszelkiego rodzaju spekulantów żywnościowych i oszustów, manipulujących rublami, zwraca uwagę na karygodność takiego postępowania i wzywa magistraty oraz wójtów, aby śledzili tego rodzaju występki i winnych pociągali do surowej odpowiedzialności, donosili o zbyt łagodnych wyrokach sądów pokoju i przesyłali mu co miesiąc wykaz wytoczonych w sądzie spraw tego rodzaju.

Drożyzna w Sosnowcu wzrasta przerażająco. Za funt herbaty żądają tam 90 — 100 koron, a za funt marnego tytoniu 110 koron.

Tajny magazyn w Dąbrowie. W Dąbrowie Górniczej u zbieracza herbaty, kawy, sukna i t. p., z zawo-

du zaś piekarza Miodownika, przeprowadzona rewizja doprowadziła na ślad wielkich zapasów, które skonfiskowano. Wartość zabranego w ten sposób towaru przekracza kwotę 300.000 kor. Miodownik między innymi posiadał około 500 kg. herbaty, bardzo znaczny zapas kawy i t. p.

Wyrzucenie bezdomnych. W miejscowości Byczynie pod Włocławkiem jest urządzone schronisko dla bezdomnych dzieci z Warszawy i Łodzi. Schronisko to mieściło się w domu niejakiego Grossmana. Obecnie Grossman, jak komunikuje „Zorza“, otrzymawszy za mieszkanie lepszą zapłatę, wyrzucił poprostu dzieci, które zostały bez dachu nad głową.

Obowiązki lokatora w Berlinie. Wyższa komenda wojskowa w Berlinie poczyniła odpowiednie przygotowania na 4 zimę wojenną. W tym celu wydano rozporządzenie, na mocy którego uprawniony zostaje właściciel kamienicy do wezwania swoich lokatorów, ażeby zamiatali śnieg przed domem. Do pracy tej są obowiązani mężczyźni i kobiety w wieku od 14—60 lat. W razie odmowy, może kamienicznik zmusić lokatorów do tej czynności.

Wywóz żywności z Galicji. Na dworcu towarowym w Krakowie przytrzymano znowu jeden wagon, zawierający różne artykuły spożywcze, przeznaczone na wywóz do Niemiec.

Karty na zapalki wprowadzono w Grodnie, na Litwie. Na każdą kartkę można otrzymać jedno pudełko zapalek na tydzień. Kartki wprowadzono w celu powstrzymania spekulacji.

Kobiety w służbie pożarniczej. Dzienniki lwowskie donoszą: Usiłowania komendy miejskiej straży pożarnej w kierunku zastąpienia powołanej części strażaków do wojska kobietami, doczekały się realnych rezultatów. W skład korpusu liczącego 60 osób, wchodzi dziś 20 kobiet, które odbywają już ćwiczenia praktyczne na dziedzińcu musztry przy pl. Strzeleckim. Na czas ćwiczeń i służby kobiety przywdziewają kompletny strój strażacki. Prócz służby na wieży ratuszowej, pompierki rozdzielono do wszystkich oddziałów korpusu.

„Naprzód“ krakowski podaje, iż na zebraniu krakowskiej organizacji P. P. S. D. w dniu 21 października przyjęto następującą rezolucję:

„Robotnicy krakowscy, zorganizowani w Polskiej Partji Socjalno-demokratycznej, zebrani dn. 21 października w Krakowie, oświadczają, iż byli i są przeciwnikami udziału socjalistycznego klubu parlamentarnego w Kole polskim“.

Kara za zniknięcie dzwonów. „Dz. Berl.“ donosi z Kartuzów w Prusach: Landrat kartuski ogłasza, że skoro mimo wezwania skradzione w kościołach w Sierakowicach i Górnej Brodnicy dzwony dotąd się nie znalazły, kazał zdjąć pozostałe jeszcze w tych kościołach inne, tak, że obecnie kościoły te nie posiadają ani jednego dzwonu.

Magazyn Obuwia G. STANKOWSKIEGO

w Radomiu, ul. Lubelska 28.

Poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów wyrabianych li tylko we własnych zakładach.

Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów.

Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów.

MAGAZYN MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY w Radomiu

ulica Lubelska I. 41.

Radomskie Towarzystwo Ogrodnicze
powiadamia, iż dawno zapowiadane
tyczki rozmaitej długości

nadeszły i można zamawiać w Biurze
Towarzystwa — codziennie, za wyjąt-
kiem dni świątecznych, w godzinach
od 10 do 12 przed południem.
Plac 3-go Maja lic. 1 — w podwórzu.

Wszelkie wyroby, wychodzące z na-
szego Magazynu, są wykończone
dokładnie i z wyborowego materiału.

Posiadamy na składzie: meble gięte,
dywany, portjery, lustra, marmury,
galanterje i t. p. przedmioty drobne
w zakres umeblowania wchodzące,
z różnych fabryk, po cenach
fabrycznych.

Ceny przystępne, lecz jedynie
za gotówkę.

Choć niby powiał prąd już świeży,
protekcja swą zgniliznę szerzy;
Gdzie nie protekcja, tam łapówka
Więcej podziła, niżli słówka;
Wyszysk ze szdierstwem idą w parze,
Spekulant złote zbiera gaże;
Moralność wśród młodzieży pada,
A niemoralność krąży rada;
Sprzeniewierzenia — fakt nie obcy;
Bandytyzm krzewią mili chłopey,
No, a złodziejstwa na wsi, w mieście —
Wypadków codzien sto lub — dwieście!
„Pols. Tyg. Hum.“.

Nagrodzony medalem.

2/12-1

Magazyn Obuwia Męskiego, Damskiego i Dziecinnego S. Mazurkiewicza w Radomiu, ul. Lubelska 19,

poleca obuwie gotowe w różnych fasonach, z najlepszych
krajowych i zagranicznych materiałów oraz przyjmuje
wszelkie obstalunki i reperacje po cenach przystępnych.

TOWARZYSTWO
AKCYJNE

„Ł. J. BORKOWSKI”

Radom

ul. Szeroka 1.

Poleca: Lampki elektryczne „Ferrowat” o sile światła od 10 do 300 świec
po cenie: od Kor. 2 hal 60 i więcej za sztukę.

Klamki żelazne i z metali nie podlegających rekwizycji od Kor. 2 h. 30 za komplet.
Sznurówka papierowa po hal. 40 za parę. Szpagat papierowy, Żelazo, Oleje,
Smary, wszelkie artykuły techniczne, Koks, węgiel drzewny, drzewo opałowe.

ZEGARY i ZEGARKI reperuje najlepiej, najprędzej i najtaniej P. Sułkowski

Radom. ul. Lubelska I. 46.

— Jakże jest największe dziwowi-
sko w Warszawie?

— Spotkać na ulicy psa, kota lub
wieprza!

— Podobno ilość rozpolitykowa-
nych partji wzrosła niepomniernie, ostat-
nie obliczenia wykazały, że na każ-
dego pół mieszkańca Warszawy wy-
pada jedna partja. Tylko, niestety,
prawie wszystkie te połowy są — od
nóg, a bez głowy!

„Pols. Tyg. Hum.“.

Magazyn i Pracownia Obuwia Męskiego, Damskiego i Dziecinnego

Jana Winczewskiego

w Radomiu, ul. Skaryszewska 16.

poleca obuwie gotowe w rozmaitych fasonach, przyjmuje
reperacje po cenach najmożliwiej przystępnych. Zamiej-
scowej klienteli czyni ustępstwa.